

# Paula Bozalongo

Śnić to odgadywać przeszłość  
Dreaming is getting it right in the past  
Soñar es acertar en el pasado

Z hiszpańskiego przełożył  
Marcin Kurek

Translated from the Spanish  
by Gordon E. McNeer



VERSOPOLIS

Śnić to odgadywać przeszłość  
Dreaming is getting it right in the past  
Soñar es acertar en el pasado

# Paula Bozalongo

Śnić to odgadywać przeszłość  
Dreaming is getting it right in the past  
Soñar es acertar en el pasado

Z hiszpańskiego przełożył  
Marcin Kurek

Translated from the Spanish  
by Gordon E. McNeer

Instytut Kultury Miejskiej  
Gdańsk 2016

## **Żebyś o mnie nie zapomniał**

W zenicie czasu  
kiedy deszcz wydaje okrzyk  
a błyskawica dogląda  
pustego pokoju,  
zgasło światło.

Dach zmęczył się  
powstrzymywaniem wody  
o którą kwiaty prosić będą w maju.

Mamy grudzień  
i są burze które rozdierają  
swoj ból w szybie  
żebyś nie zapomniał  
kochać mnie zimą.

## Rozlane godziny

Pokój wypełnia się dymem nieobecności,  
w pustym domu  
światło uderza w ścianę  
i oślepia mnie swoim refleksem,  
przecina szybę, wpada przez okno  
nie znajdując książek,  
balowych sukien  
które były w szafie  
jak resztki nocy z dziecięcego kalendarza.

Dzień pokazuje tylko co nigdy nie było jego  
żeby potem powiedzieć mi  
że znów można stracić coś co już straciliśmy.

## Nieunikniony cień

Wszystkie decyzje podjęte pewnego dnia  
trwają zebrane jak gruz  
albo eteryczne próbki  
co wspinają się i wznoszą  
jak pnącza  
i nigdy nie chcą nas opuścić.

Miłość jest czarna,  
podróż jest czarna,  
dom nurza się w mroku.

Bez tonów i skali bez połysku i kontrastu  
nie istnieje już w cieniu  
nawet profil twojej twarzy kiedy krzyczy na wroga,  
prawo do ostatniego słowa,  
smutek w windzie jadącej w dół  
albo ślady jak znak chwili  
w której odeszłam i ty odszedłeś z mojego dzieciństwa,  
miejsce do którego nie będzie powrotu.

Poranne światło ukrywa szczegóły  
i pozwala żyć  
z dala od ruchomych cieni  
które teraz przenikają przez piasek,  
przez mroczną otchłań  
za przepaścią,  
ale nie docierają nigdy  
do zakątka nieuniknionego cienia  
który cumuje w pamięci.

## Śnić to odgadywać przeszłość

I

[...]

*but come, girl, get your raincoat, let's look for life  
in some café behind tear-streaked windows,  
perhaps the fin de siècle isn't really finished,  
maybe there's a piano playing it somewhere,  
[...]*

Chwila deszczu,  
niekontrolowana siła nad światem  
i odpowiednie słowa żeby płynąć dalej  
w kałużach które czekają pod luźnymi płytami chodnika,  
w najlepszym miejscu  
żeby krzyknąć do uśpionego czasu  
bezhmurnego nieba  
i nasiąknąć strachem.

Zaskocz mnie szukając miłości w chłodzie  
albo w powolnym ruchu deszczowych dni.

Plamy wilgoci  
wskazujące pionową  
drogę mostom  
nie mają nic wspólnego z życiem które woda  
rozmywa z zaskoczenia.

Będziemy, przynajmniej w tej chwili,  
miejskimi płazami,  
woda między nami jest już nieunikniona.

II

[...]

*Well, goodbye, then, I'm sorry I've never gone  
to the great city that gave Vallejo fever.*

[...]

Derek Walcott, *Piano practice*

Wiem że nigdy nie przeczytasz tego wiersza.

Śnić to odgadywać przeszłość.

Jeden raz minąłeś mnie pośród tłumu,  
byliśmy razem w Paryżu,  
zawsze brzmi na świecie jakiś fortepian,  
powiedział kiedyś poeta.

Wtedy zdaliśmy sobie sprawę  
że każda chwila gdy na siebie nie patrzymy  
przepadnie jak dowolna nuta  
po której przychodzi następna.

I podałeś mi dłoń.

Jeśli życie to zawsze dobra prognoza  
czas by opowiedzieć ci że w tamtą ciepłą noc  
kiedy rozpinąłeś guziki  
mojej niebieskiej bluzki,  
powoli otwierało się moje serce.

Pozostaje mi niewinność  
przeoczenia lęku w twoich dłoniach,  
a tamten mięsień pulsuje wciąż na stole  
gdzie już nie ma ciebie ani czasu gdy się spotkaliśmy.



## Światło nad morzem

Ta pełna walizka  
to latarnia morska która oświetla niepewne,  
znikająca jasność światła nad powierzchnią morza,  
co wskazuje nam jednocześnie  
lęk i nadejście.

Pod światło,  
wszystko maszeruje stale ku przeszłości,  
istnieje już tylko morze  
i jego fałszywy towarzyski gwar.

## **Kobieta stała się grota**

Kobieta stała się grota,  
powstrzymywana wilgoć  
obróciła jej gładką skórę  
w ruinę.

Teraz zjeżdżają się tutaj turyści, żeby ją oglądać.

Pieszczą jej walkę z czasem  
i szlachetny upór, by żyć z zimna.

Ocierają się o jej zakamarki skrycie  
mając nadzieję na schronienie w kamieniu:  
tysiącletnie pojmowanie historii,  
graniczny światłocień ich lęku.

Krzywda nie rozkłada się w szacunku,  
wapno nie rozpuszcza w czasie wizyt,  
początek jest końcem,  
turyści odchodzą.

Nie ma kobiet bez światła  
ani domów bez okien.

## Linia

Z twoich ust  
od ostatniego wierzchołka wyruszyła  
pierwsza kropla odwilży  
i dotarła do moich,  
najbliższy cel w linii prostej.

Na linii leżą wszystkie punkty  
tak jak w nas  
mieszczą się wszystkie pocałunki.

## Kręgi

*And though we're seized with doubt  
The vicious circle turns and burns*

Patti Smith

Było wpół do jedenastej,  
budziliśmy się razem kiedy coś uderzyło głucho.  
Dwie równoległe linie które krzyżują się  
i wybuchając żądają, pragną,  
by do nich należało słowo *świat*.

Aby żyć w kręgach  
znów konieczne jest  
słowo *sens*.

## Grudzień a my się całujemy

W Korei Północnej już skończył się rok.

Grudzień a my się całujemy.

Sztuczne ognie  
na pierwszej zabawie w ich życiu.  
Odkrywali zdumieni  
jaki kształt ma niebo.

Przy ostatnim pocałunku  
pierwszego dnia razem  
zgasły światła.

Ostatni nabój świątecznego prochu  
już wybuchł, czasem będą woleli  
nie przeżyć nigdy końca roku  
pełnego fajerwerków,  
teraz wszystkie noce  
wydają im się ciemne.

W miłości prochem  
są gesty poddane  
lękowi który nie pali,  
o ile pirotechnika jest tylko zabawą.

Jeśli powietrze nocy przypomina nam  
że w czerni nie istnieją kolory  
bez płonącego ognia,  
weź znowu moją dłoń,  
niech błękit zamieni się w czerwień,

żółć, dzień  
i gazety przyniosą wiadomość na którą czekasz,  
cierpliwą nieprawdę.

## Berlin

Pogodne i wytrwałe,  
delikatne, proste,  
nie ukrywa się przed niczym.

Rany, blizny,  
cały szloch jest w nim,  
pociski pogrążyły  
jego wspomnienie w kamieniu,  
przy wejściu do Altes.

Potem wraca spokój,  
biały dym chowany w dłoniach,  
skutki uboczne miłości w zimie.

Powoli, słabo,  
po niewielu punktach oparcia  
i z mniejszą liczbą słów,  
Galeria Narodowa.

Odczuwa strach w Reichstagu,  
ciepło w barach,  
i luty oddala się  
dryfując,  
teraz gdy przepłynął statek  
by przełamać lody.

## Sarajewo

Wdycha powojnie,  
smutek patrzy na ciebie, niemy i zasuszony,  
i wciąż gra w szachy,  
szukając w partyjce  
obronnej wartości swojej twarzy.

Potem przychodzą jego dzieci,  
zmęczone płaczem dziadka,  
nostalgią ojca,  
i malują fasady na jaskrawoniebieski,  
na jasnoróżowy który wylewa się  
jak ślepe namiętności.

To kolory które skrywają  
dym dni,  
dzienniki wojenne brata,  
nie dający się pomylić płacz każdego jedenastego lipca  
kiedy odbija swój blask na flagach,  
błyszczących w imię pokoju  
który był terytorium śmierci.

Ale wszystko tu jest,  
zniszczenie przygląda mi się w Sarajewie,  
a potem dalej gra w szachy.



## Po lewej stronie czasu

Są liczbami rzeczywistymi  
dni które chcemy zapomnieć  
choćby ukryły się  
po lewej stronie czasu.

Bo wszystko co masz  
przypomina chwilę  
którą chciałeś zostawić w próżni  
żeby upadła  
bez zbyteń uporu.

Wszystko wokół ciebie przyszło wraz z tobą.

Nieruchomi, milczący, pozbawieni oddechu  
jedyni świadkowie  
oskarżają cię co dzień o niecierpliwość,  
o to że nie dość się starałeś.

Wszystko się tu brudzi.

W tym pokoju  
który tysiąc razy zmieniał wygląd  
zawsze wraca bałagan:  
lampa, książki,  
pościel, ubranie.

Wszyscy zgadzają się by wróciło nieszczęście.

Nie chciałam zostać bez wszystkiego co mam  
żeby zacząć od zera.

Zero ze wszystkiego to nic.

Żeby opowiedzieć ci poniedziałek na odległość,  
świętując nowe tradycje które ocalą nas  
od tego co już nie istnieje,  
i wzniesć most  
nad miejscem gdzie nigdy nie było wody  
nie patrząc w dół.

Ja urodziłam się w wodach tej rzeki,  
wszystko co przechowuję  
zardzewiało w tym łożysku,  
wszystko co straciłam  
porwały wody odwilży,  
a marne resztki  
czekają na mnie w zakolu.

Każdą zmianę kierunku można odwrócić,  
nie możesz zacząć od zera od wczoraj.

Nadeszły dni  
prostych snów.

## Geometria

By popatrzeć na twoje wargi z góry  
muszę tylko poprosić żebyś zaczekał,  
i namalować trójkąt nad twoimi ustami,  
na twoich policzkach kółka  
a może trapez  
który wpisze moją głowę w twoje ramiona.

Gdyby ktoś patrzył na nas z daleka,  
ciągly cień zepsułby mu zabawę  
ukrywając twoje ciało nad moim.

Teraz gdy na mnie patrzysz  
opadają wszystkie tajemnice których nie opowiadasz  
twoje oczy z profilu są dwiema elipsami,  
składają się, obracają, chowają,  
obraz Picassa.

Brak mi wymiarów  
aby wyjaśnić świat.

Czas na osobności  
tobie też się zdarza,  
myśl że możesz odejść, to jest samotność  
ja tylko byłam sama przed tobą,  
już nie mogę wrócić  
do czasu nieuniknionej ciszy,  
samotności dzielonej na cztery.

## Protokół niewinności

I

Tak odległa od bycia matką  
czuję się gorszą córką czasami.  
Zanim odkryję stały horyzont  
i nie będę mogła mówić do ciebie  
przez stalowy kabel  
na którym drzę teraz,  
chcę podpisać protokół niewinności.

Dla kogoś kto waha się na zimnej linii  
pomiędzy błękitem i ziemią,  
dla przyszłego tańca twoich kroków.  
Granada, dwunastego maja dwa tysiące czternastego roku.

Dla kobiety która czasem boli,  
innym razem wynagradza  
w eterycznych cieniach swojej walki,  
oddycha i zwycięża strach,  
krzyczy kiedy odkrywa popołudniami  
że zrobiła znacznie więcej niż oczekiwano:  
wbiła w ziemię  
triumfalny nóż  
wszystkich świadków  
niebyłego błędu.

W niezręcznej równowadze która prowadzi nas  
od moich dwudziestu do twoich dwudziestu:  
wszystko boli.  
Czas co nie leczy rani bardziej,

sprzeciwia się ranom,  
oddala się zawsze od blizn,  
i maszeruje do wewnątrz.  
Dalej od skóry  
i bliżej ciebie.

Jeśli żałujesz pocałunku,  
pocałuj znów tak szybko jak możesz.  
Jeśli boli cię cisza,  
pisz szukając racji słuchacza.  
Jeśli cisza była tylko odpowiedzią innego,  
oddychaj.  
Nie ma przesłania które by zamilkło na zawsze  
a całkowity spokój jest możliwy tylko w niemych sercach.

## Mapy

We wszystkich miastach  
które przebiegam śpiąca  
zawsze pojawia się morze.  
Ale nigdy nie mieszkałam  
w wodnych miastach  
a nocami które wymyślam  
na plaży jest zima.

Pejzaż chłodu który na piasku  
jest wolny od oczekiwanych snów:  
to ich nigdy  
nie udaje nam się spełnić.

Moje zamiary to  
pył na twoich rzęsach.  
Mrugasz oczami i odchodzą.

Żeby dotrzymać obietnic które sobie składam  
zdecydowałam że patrzeć na ciebie będzie moją pracą.  
Odnaleźć pieszczotę która powie nam wszystko  
to powolne zadanie.  
Trzeba stwarzać chwile  
które w pamięci wydadzą się prawdą,  
zając pustkę wiecznymi uśmiechami  
i pogrzebać to światło  
jakby była jesień  
zawsze gdy na mnie patrzysz.

I pewnego dnia w czasie lotu  
wiatr zrówna z ziemią autostrady

i pomiesza na mapach antypody,  
czerwień nie będzie  
podrzedną drogą cierpliwej iluzji.

Jeśli odkryjesz że upadły  
mosty nad morzem,  
powinieneś poczuć że twoim schronieniem jest powietrze  
a między moimi ramionami mieści się  
nieskończony dom.

Wydaje się bardzo trudne  
gdy zbyt wiele ważą głupoty  
w cudzych snach  
ale tylko w naszych  
mają ciemność  
wszystkich porażek.

Po zerwaniu z kalendarzem  
letnich poddań  
z promocją odroczonej snów,  
przyszedł spokój.

Ten gwałtowny spokój  
tego kto aby żyć  
sam odrzuca czas  
bo przebudzony wie  
że zegary nie są końcem.

Istnieją zegary które są  
motorem fal  
miasta bez morza.

## Pamięć wody

Tu, przepaść.  
Naturalna ostoja, kolaż cierni.  
Jeszcze nie upłynął czas  
co wygładzi wspomnienia,  
zmiękczy niewiadomą  
wszystkich burz  
których nie mógł pokonać,  
które wciąż wyprzedza.

Jest tam plaża,  
miniaturowa mozaika  
rozbitka upartego  
by opowiedzieć każdą historię  
jak opowiada piasek.  
Przeszedł przez nią  
niezauważony czas  
i zostawił w jej dłoniach  
pragnienie pustki.

Historie podobne i odległe  
rzeźbią co dzień inną przyszłość.  
Możliwość oceanów  
aby pragnienie pogrzebało  
pamięć wody,  
zżyć na naszej skórze jej dwa brzegi.



## **PAULA BOZALONGO**

Urodziła się w 1991 r. w Grenadzie (Hiszpania). Studiuje architekturę na Politechnice Madryckiej. Jej debiutancki zbiór wierszy *Diciembre y nos besamos* (Grudzień a my się całujemy, 2014) zdobył w 2015 r. nagrodę Mosty Strugi oraz nagrodę poetycką Hyperion. Wiersze Bozalongo publikowano w czasopismach literackich w Hiszpanii i na świecie.

## **MARCIN KUREK**

Urodzony w 1970 r. poeta, eseista, tłumacz. Laureat Nagrody im. Kościelskich i Nagrody „Literatury na Świecie”, dwukrotny członek zespołu tłumaczy nagrody Europejski Poeta Wolności. Pracuje w Instytucie Filologii Romańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, jest felietonistą „Magazynu Wrocław”, lokalnego dodatku do „Gazety Wyborczej”. Mieszka we Wrocławiu.

# Paula Bozalongo

*Dreaming is getting it right in the past*

Translated from the Spanish  
by Gordon E. McNeer

## **So you won't forget me**

At the height of the season  
when the rain cries out  
and a lightning flash watches over  
our empty room,  
the light has gone out.

The roof has grown weary  
of holding back the water  
that April flowers will require.

We are in December  
and there are storms that etch  
their sorrow on the window pane  
so that you won't forget  
to love me in winter.

## **Time gone by**

The room fills with the smoke of absence,  
throughout the empty house  
a light that strikes the wall  
dazes me in its reflection,  
crosses the glass, enters through the window  
without finding the books,  
the party clothes  
that were in the closet  
like the remains from an agenda of adolescent evenings.

The day only shows what was never its own  
to tell me later  
that it's possible to lose once again what we have lost.

## **The inevitable shadow**

All the decisions that we make one day  
live on piled up like wreckage  
or ethereal fragments  
that climb and rise up  
just like vines  
that never let go of us.

Love is black,  
the journey is black,  
the house is in darkness.

Without nuances or scales or brilliance or contrasts  
there no longer exists in the shadows  
even the outline of your face shouting out at your enemy  
for the right to the last word,  
sadness descending in an elevator,  
or the tracks that are the vestiges of the moment  
in which I left and you left my childhood,  
a place we will never return to.

The lights of the future avoid details  
and permit living  
beyond the shifting shadows  
that now cross the sand,  
the sheer darkness  
behind the abyss,  
but they never reach  
the dwelling place of the inevitable shadow  
anchored in memory.

## Dreaming is getting it right in the past

I

[...]

*but come, girl, get your raincoat, let's look for life  
in some café behind tear-streaked windows,  
perhaps the fin de siècle isn't really finished,  
maybe there's a piano playing it somewhere,  
[...]*

A rainy moment,  
uncontrollable force over the world  
and just the right words to keep on swimming  
in the puddles that await under loose paving stones,  
in the best of places  
to shout out to a sleepy time  
with clear skies  
and to be drenched in fear.

Surprise me looking for love in the cold  
or in the slow rainy day traffic.

The stains of humidity  
that point out the vertical  
path of the bridges  
have nothing to do with the life that the water  
carries along unaware.

We are going to be, at least for this moment,  
city amphibians,  
the water between us is already inevitable.

II

[...]

*Well, goodbye, then, I'm sorry I've never gone  
to the great city that gave Vallejo fever.*

[...]

Derek Walcott, *Piano practice*

I know that you will never read this poem.

Dreaming is getting it right in the past.

One time we met in a crowd,  
we were together in Paris,  
there's always a piano playing somewhere,  
a poet said one day.

We realized then  
that each moment without seeing each other  
was going to be lost the same as any note  
is because of the following one.

And you gave me your hand.

If living is always going to offer a good prognosis  
it's time to tell you that on that warm night,  
when you were undoing the buttons  
of my blue shirt  
you opened up my heart little by little.

I'm still innocent enough  
not to have noticed the fear in your hands,  
and that muscle still beats over the table  
where you no longer are, nor the time for us to meet.

## **A light upon the sea**

This packed bag  
is a glowing lighthouse that sheds light on the uncertain,  
the fragile clarity of a light upon the sea  
that shows us both  
fear and the coming of age.

Back-lit,  
everything travels resolutely toward the past,  
now only the sea exists  
and the false sound of its companionship.



## **The woman became a cave**

The woman became a cave,  
the humidity within  
turned her smooth skin  
into a ruin.

Today the tourists arrive to observe her.

They caress her struggle against time  
and her noble resolve to live in the cold.

They touch her grottos secretly  
hoping for shelter within the stone:  
an ancient understanding of history,  
a chiaroscuro limit to their fear.

Harm doesn't dissolve in renown,  
the limestone doesn't dilute in their visits,  
the beginning is final,  
the tourists move on.

There are no women without light  
or houses without windows.

## Line

From the farthest corner  
of your lips,  
that first trickle departed from the thaw  
and came to mine,  
the closest destination in a straight line.

All points are on one line,  
just as within us  
all the kisses fit.

## Circles

*And though we're seized with doubt  
The vicious circle turns and burns*

Patti Smith

It was ten-thirty,  
we were waking up together when there was a loud noise.  
Two parallel lines that cross  
and on bursting clamor for, need,  
to possess the word *world*.

To live in circles  
once again there's a need for  
the word *meaning*.

## December and we kiss

In North Korea the year is already over.

December and we kiss.

Fireworks  
in the first celebration of their lives.  
They discovered awestruck  
the shape of the sky.

During the last kiss  
of the first day together  
the lights went out.

The last explosive charge of the festival  
has finally burst, they probably wish at times  
not to have ever spent a year's end  
charged with fireworks,  
now every night seems  
dark to them.

In love the explosives  
are expressions surrendered  
to a fear that doesn't burn,  
if pyrotechnics are only a game.

If the night air reminds us  
that in black colors don't exist  
without a fire burning,  
take my hand again,  
may blue become red,

yellow, the day,  
and may the news bring the changes that you hope for,  
patient deceitfulness.

## Berlin

Serene and forceful,  
delicate, simple,  
she doesn't hide from anything.

Wounds, scars,  
all sorrow is within her,  
the bullets have buried  
their memory in the stonework  
at the entrance to the Altes.

Then calm returns,  
white smoke held in our hands,  
secondary effects of love in winter.

Slow, fragile,  
resting on very little,  
and with fewer words,  
The National Gallery.

Feel the fear in the Reichstag,  
the warmth in the bars,  
and February moves on,  
floating aimlessly,  
now that the ship  
that breaks the ice has passed.

## Sarajevo

Breathe in the aftermath of war,  
sadness watches over you, silent and withered,  
and keeps on playing chess,  
looking for the defensive strength of your face  
in the match.

Then your children arrive,  
weary of listening to grandfather's crying,  
their father's nostalgia,  
and they paint the facades in strident blues,  
in fuchsias overflowing  
like blind passion.

They are colors that hide  
the every-day gloom,  
a brother's war diaries,  
the unmistakable weeping every July 11th  
when it emblazons its brilliance on the flags,  
shining in the name of a peace  
that has been the land of death.

But it's all here,  
the destruction that looks at me in Sarajevo,  
then goes back to playing chess.

## **On the wrong side of time**

The days that we want to forget  
add up to real numbers  
even though they might be hidden  
on the wrong side of time.

Now everything that you have  
reminds you of a moment  
that you wanted to leave in space  
so that it could be tossed out  
without too much effort.

Everything around you has come with you.

Motionless, silent, breathless,  
the only witnesses  
accuse you daily of impatience,  
of not having tried hard enough.

Everything is getting ugly around here.

In this room  
that has changed its look a thousand times  
the mess always comes back:  
the lamp, the books,  
the sheets, the clothes.

Everyone agrees that disaster will strike again.

I didn't want to wind up without all my stuff  
to begin at zero.



Zero everything is nothing.

To count Mondays for you in the distance,  
by celebrating new traditions that might save us  
from what no longer exists,  
and raise a bridge  
where there was never any water  
without looking down below.

I was born in the water of this river,  
everything that I have kept  
has grown rusty in this riverbed,  
everything that I have lost  
has been carried off by the waters of the thaw,  
and the little that is left  
waits for me in a river bend.

There are no changes in direction that don't come back,  
you can't begin from zero starting yesterday.

The days of simple dreams  
have arrived.

## Geometry

To look at your lips from above  
I can only ask you to wait for me,  
and paint a triangle above your mouth,  
on your cheeks circles  
and maybe a trapezoid  
that frames my head in your shoulders.

If someone were to observe us from a distance,  
a continuous shadow would break its rhythm  
hiding your body over mine.

Now if you look at me  
all the secrets you wont tell are revealed  
your eyes in profile are two ellipses,  
they fold, they turn, they hide,  
a painting by Picasso.

I don't have enough dimensions  
to explain the world.

Time alone  
                    also goes on with you,  
to think that you can leave, that is solitude  
I was only alone before I met you,  
I can no longer return  
to the times of inevitable silence,  
solitude shared in four moments.

## Act of innocence

I

So far away from motherhood  
I feel less of a daughter sometimes.  
Before getting my bearings straight  
and not being able to talk to you  
from the steel tightrope  
that I'm balancing on now,  
I want to sign an act of innocence.

From someone who is wavering over a cold line  
between the blue and the earth,  
for the future dance of your footsteps.  
Granada, the twelfth of May, two thousand fourteen.

From a woman who sometimes hurts,  
other times takes into account  
the ethereal shadows of her struggle,  
breathes and conquers her fears,  
cries out when she realizes on an afternoon  
that she did much more than what was expected:  
she has plunged the triumphant blade  
into the earth  
of all the witnesses  
to the errors that never existed.

In the awkward balance that leads us  
from my twenty years to your twenty years:  
everything hurts.  
Time that doesn't heal stings more,

makes the wounds even worse,  
always distances itself from the scars,  
and travels within.  
Further away from my skin  
and closer to you.

If you missed out on a kiss,  
kiss again as soon as you can.  
If a moment of silence hurts you,  
write while you search for your listener's point of view.  
If silence was the other's only answer,  
breathe.  
No message can be silenced forever  
and total calm is only possible in silent hearts.

## Maps

In all the cities  
that I travel through asleep  
the sea always appears.  
But I have never lived  
in cities near the water  
and on the nights that I invent  
it's winter on the shore.

A cold landscape that in the sand  
is free from long-awaited dreams:  
those are the ones we never  
manage to fulfill.

My plans are  
the dust in your eyelashes.  
Blinked away and they're gone.

To fulfill the promises that I make to myself  
I decided that looking at you was going to be my task.  
Finding the caress that will say it all to us  
is a slow labor.  
You have to create moments  
that seem true in our memories,  
fill the void with perpetual smiles  
and lock up this light  
as if it were autumn  
each time that you look at me.

And one day during its flight  
the wind will sweep the highways

and will commingle the antipodes on the maps,  
red won't be  
the secondary road of patient hope.

If you find that the bridges  
have fallen into the sea,  
you should sense that the air is your shelter,  
and in my arms there's room  
for an infinite home.

It seems very hard  
if our blunders weigh too heavily  
on the dreams of others,  
but only in ours  
do they possess the darkness  
of all our failures.

Once interrupted the agenda  
of summer surrenders  
with the promotion of postponed dreams,  
a calm has arrived.

That violent calm  
of someone who to live  
alone renounces time  
because awake he knows  
that clocks are not the finale.

There are clocks that are  
the reason for the waves  
in a city without a sea.

## **Water's memory**

Here, an abyss.  
A natural bastion, a collage of thorns.  
Enough time hasn't passed by  
to smooth over its memories,  
to soften the mystery  
of all the storms  
that it couldn't conquer,  
that it still anticipates.

Over there, there's a beach,  
a tiny mosaic  
of a castaway determined  
to tell each story  
the way he counts the sand.  
Unnoticed, the time  
has passed by  
that left in his hands  
the fear of the void.

Stories similar and distant  
sculpt another future every day.  
The possibilities of the oceans  
or that thirst might bury  
the water's memory,  
to sew within our flesh its two shores.

## **PAULA BOZALONGO**

Born in 1991 in Granada, Spain. She is a student of architecture at the Polytechnic University of Madrid. Her debutant book *Diciembre y nos besamos* (December and we kiss) is the winner of the Bridges of Struga award of the Struga Poetry Evenings and UNESCO of 2015. The book of poems *December and we kiss* was awarded the prestigious Hyperion Poetry Prize in its XXIX call.

Her poems have been published in significant literary magazines, not only in her motherland, but other countries of the world as well.



# Paula Bozalongo

Soñar es acertar en el pasado

## **Para que no me olvides**

En el cenit del tiempo  
cuando la lluvia grita  
y un relámpago vela  
la habitación vacía,  
se ha apagado la luz.

El techo se ha cansado  
de sostener el agua  
que pedirán las flores en abril.

Estamos en diciembre  
y hay tormentas que rasgan  
su duelo en el cristal  
para que no te olvides  
de quererme en invierno.

## Las horas derramadas

La habitación se llena del humo de la ausencia,  
por la casa vacía  
una luz que golpea en la pared  
me ciega en su reflejo,  
Atraviesa el cristal, entra por la ventana  
sin encontrar los libros,  
los vestidos de fiesta  
que había en el armario  
como restos de noches de agenda adolescente.

El día sólo muestra lo que nunca fue suyo  
para luego decirme  
que es posible otra vez perder lo que perdimos.

## La sombra inevitable

Todas las decisiones que tomamos un día  
siguen acumuladas como escombros  
o porciones etéreas  
que escalan y se alzan  
igual que enredaderas  
que nunca se separan de nosotros.

El amor es negro,  
el viaje es negro,  
la casa está a oscuras.

Sin matices ni escalas ni brillo ni contrastes  
ya no existe en la sombra  
ni el perfil de tu rostro gritando al enemigo,  
el derecho a la última palabra,  
la tristeza bajando en ascensor  
o las huellas que son el rastro del instante  
en que me fui y te fuiste de mi infancia,  
un lugar al que nunca volveremos.

Las luces del mañana evitan los detalles  
y permiten vivir  
más lejos de las sombras movedizas  
que ahora cruzan la arena,  
la oscuridad escarpada  
detrás del precipicio,  
pero no llegan nunca  
al rincón de la sombra inevitable  
anclada en la memoria.

## Soñar es acertar en el pasado

I

[...]

*but come, girl, get your raincoat, let's look for life  
in some café behind tear-streaked windows,  
perhaps the fin de siècle isn't really finished,  
maybe there's a piano playing it somewhere,  
[...]*

Un instante de lluvia,  
la fuerza incontrolable sobre el mundo  
y las palabras justas para seguir nadando  
en los charcos que esperan bajo baldosas sueltas,  
en el mejor lugar  
para gritarle a un tiempo adormecido  
de cielos despejados,  
y empaparse de miedo.

Sorpréndeme buscando el amor en el frío  
o en el tráfico lento de los días de lluvia.

Las manchas de humedad  
que muestran el camino  
vertical de los puentes  
nada tienen que ver con la vida que el agua  
arrastra por sorpresa.

Vamos a ser, al menos este instante,  
anfibia de ciudad,  
el agua entre nosotros ya es inevitable.

II

[...]

*Well, goodbye, then, I'm sorry I've never gone  
to the great city that gave Vallejo fever.*

[...]

Derek Walcott, *Piano practice*

Sé que nunca leerás este poema.

Soñar es acertar en el pasado.

Una vez nos cruzamos entre la multitud,  
hemos estado juntos en París,  
siempre suena en el mundo algún piano,  
dijo un día un poeta.

Nos dimos cuenta entonces  
de que cada momento sin mirarnos  
iba a perderse igual que cualquier nota  
lo hace con la siguiente.

Y me diste tu mano.

Si vivir va a ser siempre un buen pronóstico  
es hora de contarte que aquella noche tibia,  
cuando desabrochabas los botones  
de mi camisa azul,  
me abrías poco a poco el corazón.

Me queda la inocencia  
de no haber advertido el miedo entre tus manos,  
y aquel músculo late todavía encima de la mesa  
donde ya no estás tú ni el tiempo de encontrarnos.

## Una luz sobre el mar

Esta maleta llena  
es un faro encendido que ilumina lo incierto,  
la claridad de una luz sobre el mar  
que nos muestra a la vez  
el miedo y la llegada.

A contraluz,  
todo camina firme hacia el pasado,  
ya sólo existe el mar  
y su falso rumor de compañía.

## **La mujer se hizo cueva**

La mujer se hizo cueva,  
la humedad contenida  
convirtió su piel tersa  
en una ruina.

Hoy llegan los turistas a observarla.

Acarician su lucha contra el tiempo  
y la constancia noble para vivir de frío.

Rozan sus recovecos a escondidas  
esperando el refugio de la piedra:  
comprensión milenaria de la historia,  
límite claroscuro de su miedo.

No se disuelve el daño en el prestigio,  
la cal no se diluye en sus visitas,  
el principio es final,  
los turistas se alejan.

No hay mujeres sin luz  
ni casas sin ventanas.



## Línea

En tus labios,  
desde el vértice último partió  
esa primera gota del deshielo  
y llegó hasta los míos,  
destino más cercano en línea recta.

En una línea están todos los puntos  
así como en nosotros  
cabén todos los besos.

## Círculos

*And though we're seized with doubt  
The vicious circle turns and burns*

Patti Smith

Eran las diez y media,  
despertábamos juntos cuando hubo un golpe seco.  
Dos líneas paralelas que se cruzan  
y al estallar reclaman, necesitan,  
que sea suya la palabra *mundo*.

Para vivir en círculos  
vuelve a ser necesaria  
la palabra *sentido*.

## Diciembre y nos besamos

En Corea del Norte ya se ha acabado el año.

Diciembre, y nos besamos.

Fuegos artificiales  
en la primera fiesta de sus vidas.  
Descubrían atónitos  
qué forma tiene el cielo.

En el último beso  
del primer día juntos  
las luces se apagaron.

El último cartucho de pólvora festiva  
ya ha explotado, preferirán a ratos  
no haber vivido nunca un fin de año  
cargado de artificios,  
ahora todas las noches  
les parecen oscuras.

En el amor la pólvora  
son gestos entregados  
a un miedo que no quema,  
si es que la pirotecnia es sólo un juego.

Si el aire de la noche nos recuerda  
que en el negro no existen los colores  
sin un fuego encendido,  
vuelve a tomar mi mano,  
que el azul se haga rojo,

el amarillo, día  
y las noticias traigan la novedad que esperas,  
la no verdad paciente.

## Berlín

Serena y contundente,  
delicada, sencilla,  
no se esconde de nada.

Heridas, cicatrices,  
todo el llanto está en ella,  
las balas han hundido  
su recuerdo en la piedra  
a la entrada del Altes.

Después vuelve la calma,  
humo blanco guardado entre las manos,  
efectos secundarios del amor en invierno.

Despacio, débilmente,  
sobre pocos apoyos  
y con menos palabras,  
la Galería Nacional.

Siente el miedo en el Reichstag,  
el calor en los bares,  
y febrero se aleja  
flotando a la deriva,  
ahora que pasó el barco  
para romper el hielo.

## Sarajevo

Respira la posguerra,  
la tristeza te observa, muda y deshidratada,  
y continúa jugando al ajedrez,  
buscando en la partida  
el valor defensivo de su rostro.

Luego llegan sus hijos,  
cansados de sentir el llanto del abuelo,  
la nostalgia del padre,  
y pintan las fachadas de azules estridentes,  
de fucsias desbordados  
como pasiones ciegas.

Son colores que esconden  
el humo de los días,  
los diarios de guerra de un hermano,  
el llanto inconfundible de cada once de julio  
cuando estampa su brillo en las banderas,  
relucientes en nombre de una paz  
que ha sido el territorio de la muerte.

Pero todo está aquí,  
la destrucción me mira en Sarajevo,  
luego sigue jugando al ajedrez.

## **A la izquierda del tiempo**

Son números reales  
los días que queremos olvidar  
aunque estén escondidos  
a la izquierda del tiempo.

Ya todo lo que tienes  
te recuerda a un instante  
que quisiste dejar en el vacío  
para que se volcara  
sin demasiado empeño.

Todo a tu alrededor ha venido contigo.

Inmóviles, callados, sin aliento,  
los únicos testigos  
te acusan a diario de impaciencia,  
de no haberlo intentado lo bastante.

Todo se ensucia aquí.

En esta habitación  
que ha cambiado mil veces de apariencia  
siempre vuelve el desorden:  
la lámpara, los libros,  
las sábanas, la ropa.

Todos están de acuerdo en que vuelva el desastre.

Yo no quise quedarme sin todo lo que tengo  
para empezar de cero.

Cero de todo es nada.

Para contarte lunes a distancia,  
por celebrar las nuevas tradiciones que nos salven  
de lo que ya no existe,  
y levantar un puente  
donde nunca hubo agua  
sin mirar hacia abajo.

Yo he nacido en el agua de este río,  
todo lo que conservo  
se oxidó en este cauce,  
todo lo que perdí  
lo arrastraron las aguas del deshielo,  
y lo poco que quede  
me espera en un meandro.

No hay cambios de sentido que no vuelvan atrás,  
no puedes empezar de cero desde ayer.

Han llegado los días  
de los sueños sencillos.



## Geometría

Para mirar tus labios desde arriba  
sólo puedo pedirte que me esperes,  
y pintar un triángulo encima de tu boca,  
en tus mejillas círculos  
y quizás un trapecio  
que encuadre mi cabeza con tus hombros.

Si alguien nos observara desde lejos,  
una sombra continua rompería su juego  
al ocultar tu cuerpo sobre el mío.

Ahora que si me miras  
caen todos los secretos que no cuentas  
tus ojos de perfil son dos elipses,  
se pliegan, se giran, se ocultan,  
un cuadro de Picasso.

Me faltan dimensiones  
para explicar el mundo.

El tiempo a solas  
también pasa contigo,  
pensar que podrás irte, eso es la soledad  
yo sólo estuve sola antes de ti,  
ya no puedo volver  
al tiempo del silencio inevitable,  
soledad compartida a cuatro tiempos.

## Acta de inocencia

I

Tan lejos de ser madre  
me siento menos hija algunas veces.  
Antes de descubrir un horizonte firme  
y no poder hablarte  
desde el cable de acero  
sobre el que tiemblo ahora,  
quiero firmar un acta de inocencia.

De alguien que titubea en una línea fría  
entre el azul y el suelo,  
para el baile futuro de tus pasos.  
Granada, doce de mayo de dos mil catorce.

De una mujer que a veces duele,  
otras veces repara  
en las sombras etéreas de su lucha,  
respira y vence al miedo,  
grita cuando comprueba algunas tardes  
que hizo mucho más de lo que se esperaba:  
ha clavado en la tierra  
el cuchillo triunfante  
de todos los testigos  
del error que no fue.

En el torpe equilibrio que nos lleva  
de mis veinte a tus veinte:  
todo duele.  
El tiempo que no cura escuece más,

le lleva la contraria a las heridas,  
se aleja siempre de las cicatrices,  
y camina hacia dentro.  
Más lejos de la piel  
y más cerca de ti.

Si lamentas un beso,  
vuelve a besar tan pronto como puedas.  
Si te duele un silencio,  
escribe mientras buscas la razón del oyente.  
Si el silencio fue solo la respuesta del otro,  
respira.  
No hay mensaje capaz de callar para siempre  
y la quietud total solo es posible en corazones mudos.

## Mapas

En todas las ciudades  
recorro dormida  
siempre aparece el mar.  
Pero nunca he vivido  
en ciudades de agua  
y en las noches que invento  
es invierno en la playa.

Un paisaje de frío que en la arena  
está limpio de sueños esperados:  
son esos los que nunca  
llegamos a cumplir.

Mis propósitos son  
el polvo en tus pestañas.  
Parpadeas y se van.

Por cumplir las promesas que me hago  
decidí que mirarte iba a ser mi trabajo.  
Encontrar la caricia que nos lo diga todo  
es un oficio lento.

Hay que crear instantes  
que parezcan verdad en la memoria,  
ocupar el vacío con sonrisas perpetuas  
y encerrar esta luz  
como si fuera otoño  
cada vez que me miras.

Y un día durante el vuelo  
el viento arrasará las autopistas

y mezclará en los mapas las antípodas,  
el rojo no será  
el camino secundario de la ilusión paciente.

Si encuentras que han caído  
los puentes sobre el mar,  
deberías sentir que es tu refugio el aire  
y entre mis brazos cabe  
una casa infinita.

Parece muy difícil  
si pesan demasiado las torpezas  
en los sueños de otros  
pero solo en los nuestros  
tienen la oscuridad  
de todos los fracasos.

Ya roto el calendario  
de entregas estivales  
con promoción de sueños aplazados,  
ha llegado la calma.

Esa calma violenta  
de quien para vivir  
solo renuncia al tiempo  
porque despierto sabe  
que no son los relojes el final.

Hay relojes que son  
el motor de las olas  
de una ciudad sin mar.

## La memoria del agua

Aquí, un precipicio.  
Baluarte natural, collage de espinas.  
Aún no ha pasado el tiempo  
que pula sus recuerdos,  
que suavice la incógnita  
de todas las tormentas  
que no pudo vencer,  
que todavía anticipa.

Allí hay una playa,  
mosaico diminuto  
de un naufrago empeñado  
en contar cada historia  
como cuenta la arena.  
Ha pasado por ella  
inadvertido el tiempo  
que dejó entre sus manos  
la ansiedad del vacío.

Historias parecidas y distantes  
esculpen cada día otro futuro.  
La posibilidad de los océanos  
o que la sed entierre  
la memoria del agua,  
coser en nuestra piel sus dos orillas.

## OD WYDAWCY

Niniejszy wybór wierszy zawiera utwory pochodzące z tomiku *Diembre y nos besamos* (Grudzień a my się całujemy, 2014) oraz utwory niepublikowane (*Acta de inocencia, Mapas, La memoria del agua*):

Żebyś o mnie nie zapomniał 5 So you won't forget me 29 Para que no me olvides 53

Rozlane godziny 6 Time gone by 30 Las horas derramadas 54

Nieunikniony cień 7 The inevitable shadow 31 La sombra inevitable 55

Śnić to odgadywać przeszłość 8 Dreaming is getting it right in the past 32 Soñar es acertar en el pasado 56

Światło nad morzem 10 A light upon the sea 34 Una luz sobre el mar 58

Kobieta stała się grotą 11 The woman became a cave 35 La mujer se hizo cueva 59

Linia 12 Line 36 Línea 60

Kręgi 13 Circles 37 Círculos 61

Grudzień a my się całujemy 14 December and we kiss 38 Diciembre y nos besamos 62

Berlin 16 Berlin 40 Berlín 64

Sarajewo 17 Sarajevo 41 Sarajevo 65

Po lewej stronie czasu 18 On the wrong side of time 42 A la izquierda del tiempo 66

Geometria 20 Geometry 44 Geometría 68

Protokół niewinności 21 Act of innocence 45 Acta de inocencia 69

Mapy 23 Maps 47 Mapas 71

Pamięć wody 25 Water's memory 49 La memoria del agua 73

W polskich tłumaczeniach wierszy zachowano oryginalną interpunkcję.



SERIA: Versopolis

KOORDYNACJA: Piotr Mielcarek

REDAKCJA I KOREKTA: Tadeusz Dąbrowski

TŁUMACZENIE TEKSTU O AUTORZE: Agata Teperek

PROJEKT OKŁADKI, PROJEKT TYPOGRAFICZNY I SKŁAD: Tomasz  
Pawluczuk Nylon Studio

DRUK I OPRAWA: Wrocławska Drukarnia Narodowa PAN im. Stanisława  
Kulczyńskiego Sp. z o.o.

Courtesy of Ediciones Hiperión. Madrid. Spain

© Paula Bozalongo

© for the Polish translation by Marcin Kurek

Instytut Kultury Miejskiej

Długi Targ 39 / 40

80-830 Gdańsk

[www.ikm.gda.pl](http://www.ikm.gda.pl)

[www.europejskipoetawolnosci.pl](http://www.europejskipoetawolnosci.pl)

[www.versopolis.com](http://www.versopolis.com)



**instytut  
kultury  
miejskiej**



**VERSOPOLIS**  
where  
poetry  
lives



With the support of the  
Creative Europe Programme  
of the European Union

Projekt realizowany przy wsparciu Unii Europejskiej w ramach Progra-  
mu Kreatywna Europa. Niniejsza publikacja wyraża wyłącznie poglądy  
i opinie jej autora, Komisja nie może zostać pociągnięta do odpowie-  
dzialności za jakiegokolwiek użycie informacji w niej zawartych.

ISBN: 978-83-64610-53-0

**Versopolis** to założona w grudniu 2014 roku platforma literacka poświęcona poezji. Jej celem jest wspieranie młodych europejskich twórców i promocja ich dorobku poza granicami ojczystych krajów. W skład platformy wchodzi 13 festiwali literackich, w tym Międzynarodowy Festiwal Literatury Europejski Poeta Wolności, organizowany przez Instytut Kultury Miejskiej w Gdańsku.

INSTYTUT KULTURY MIEJSKIEJ  
GDAŃSK 2016

Paula Bozalongo  
Goran Čolakhodžić  
Veronika Dintinjana  
Jonathan Edwards  
Gjoko Zdraveski



ISBN: 978-83-64610-53-0